

Sygn. akt VII K 413/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 lutego 2016 roku

Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim Zamiejscowy VII Wydział Karny w Hajnówce

w składzie:

Przewodniczący: SSR Grzegorz Front

Protokolant: Edyta Bartoszewicz

przy udziale prokuratora Marka Dąbrowskiego

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 3 lutego 2016 r. w Hajnówce

sprawy E. C., syna W. i T. z domu M., urodzonego w dniu (...) w B.

oskarżonego o to, że:

w dniu 19 września 2015 r. w H., na terenie Aresztu Śledczego, znieważył funkcjonariusza Służby Więziennej starszego kaprała P. W., używając wobec niego słów wulgarnych i powszechnie uznanych za obelżywe, podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych,

to jest o czyn z art. 226 § 1 kk

o r z e k a:

I. oskarżonego E. C. uznaje za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu i za to na podstawie art. 226 § 1 kk wymierza mu karę 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności,

II. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych, przejmując je na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt VII K 413/15

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

E. C. był osadzony w Areszcie Śledczym w H. jako tymczasowo aresztowany do sprawy prowadzonej przez Prokuraturę Okręgową w (...). Przebywał w jednej celi razem z M. S. (1) i M. B.. W dniu 19.09.2015 r. służbę jako oddziałowy pełnił st. kpr. P. W.. Tego dnia ze spaceru korzystali M. S. (1) i M. B., E. C. pozostał natomiast w celi. Po powrocie osadzonych ze spaceru, P. W. wspólnie ze strażnikami I. G. i M. S. (2) przystąpili do planowej kontroli ich celi mieszkalnej pod kątem ujawnienia przedmiotów zabronionych i niebezpiecznych. W związku z kontrolą osadzeni zostali wyprowadzeni do osobnego pomieszczenia, gdzie oczekiwali na jej zakończenie. Po kontroli P. W. przeprowadził osadzonych z powrotem do celi. W tym momencie zza zamkniętych drzwi E. C. zaczął wypowiadać pod jego adresem słowa wulgarne i powszechnie uznane za obelżywe, co miało oczywisty związek z wykonywanymi przez niego obowiązkami służbowymi – przeprowadzeniem kontroli celi.

E. C. był wcześniej wielokrotnie karany, w tym na kary pozbawienia wolności.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie zeznań świadków: P. W. (k. 1-2, 45-45v), I. G. (k. 5-6, 45v-46) i M. S. (2) (k. 8-9, 46) oraz pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie, w szczególności danych o uprzedniej karalności oskarżonego (k. 23).

Świadek M. B., którego zeznania zostały odczytane na rozprawie, nie wniósł do sprawy nic istotnego.

Oskarżony E. C. nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. Zaprzeczył, aby kierował pod adresem P. W. jakiegokolwiek słowa wulgarne. Wyjaśnił, że tego dnia oddziałowy z rana zapukał do celi z pytaniem, ile osób zamierza korzystać ze spaceru. M. S. (1) odparł, że w tym momencie jeszcze nie wie, gdyż istniała obawa, że będzie padać. Odpowiedź taka miała się nie spodobać oddziałowemu, który zaczął się na M. S. (1) „wyżywać”, czego przejawem było między innymi przeprowadzenie wobec niego kontroli osobistej. E. C. nie korzystał tego dnia ze spaceru. Po powrocie współosadzonych została zarządzone kontrola celi mieszkalnej. Wtedy oskarżony zwrócił oddziałowemu uwagę, że winien szanować osadzonych i powstrzymać się od ujawniania osobistych animozji lub niechęci. W ocenie oskarżonego sprawa została spreparowana przez funkcjonariuszy Służby Więziennej, jak to określił, „po złości”. Wskazywał też na osobistą niechęć Dyrektora Aresztu do jego osoby, która wynikała z faktu, że był recydywistą.

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonego nie zasługiwały na obdarzenie ich przymiotem wiarygodności, a stanowiły jedynie realizację przyjętej na potrzeby postępowania linii obrony, mającej doprowadzić do uwolnienia go od odpowiedzialności karnej za popełnione przestępstwo. Do wniosku takiego prowadziła wszechstronna analiza całokształtu materiału dowodowego ocenianego swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 7 kpk).

W pierwszej kolejności wyjaśnienia te musiały zostać skonfrontowane z zeznaniami przesłuchanych w sprawie funkcjonariuszy Służby Więziennej, wedle których zarówno okoliczności, jak i przebieg zdarzenia, prezentowały się zgola odmiennie. Wszyscy świadkowie, a więc P. W., I. G. i M. S. (2), zgodnie utrzymywali, że oskarżony wypowiadał pod adresem pokrzywdzonego słowa wulgarne i obelżywe. Ich zeznania były w tej mierze stanowcze i pewne, nie pozostawiały też żadnej wątpliwości co do osoby autora tychże wypowiedzi. Funkcjonariusze Służby Więziennej argumentowali, że po kilku miesiącach pobytu oskarżonego w ich jednostce doskonale potrafili rozpoznać jego głos. P. W. dodatkowo upewnił się zaglądną do celi przez wizjer.

Wiarygodność przytoczonych zeznań nie nasuwała zdaniem Sądu żadnych wątpliwości. Nie sposób było przypisać im jakiegokolwiek tendencji do koloryzowania czy też wzmacniania opisywanych faktów. Wręcz przeciwnie, przedstawione przez nich relacje cechowały się wyraźną powściągliwością i wstrzemięźliwością przed sformułowaniem kategorię sądów, co do których świadkowie nie mieli całkowitej pewności lub z uwagi na upływ czasu nie byli sobie w stanie przypomnieć.

Dokonując oceny wiarygodności dowodów w konfiguracji procesowej, jaka miała miejsce w niniejszej sprawie, pamiętać jeszcze należało, że elementem prawa oskarżonego do obrony jest możliwość w zasadzie nieskrępowanego kształtowania linii obrony, w tym przedstawiania faktów i okoliczności nieprawdziwych, byle tylko były one z jego punktu widzenia korzystne. Zeznania świadka korzystają tymczasem ze swoistej rękojmi prawdziwości wynikającej z faktu, że są składane pod rygorem odpowiedzialności karnej. Choć nie jest to niewątpliwie gwarancja absolutna, to jednak w przekonaniu Sądu działała ona w niniejszej sprawie, o czym świadczyła choćby wspomniana już daleko idąca ostrożność świadków i powściągliwość w relacjonowaniu zdarzenia.

Oceniając wiarygodność linii obrony oskarżonego, można było jeszcze spojrzeć na nią z innej strony, to jest przy przyjęciu założenia, że polegała ona na prawdzie. Konieczne było w takim wypadku udzielenie odpowiedzi na pytania o sens i celowość działania pokrzywdzonego i pozostałych funkcjonariuszy, którzy w składanych na poszczególnych etapach zeznaniach musieliby w takiej sytuacji fałszywie go oskarżać oraz konsekwentnie pomawiać o zachowania nie mające faktycznie miejsca. Oczywiście konsekwencją byłoby więc świadome narażanie się na odpowiedzialność

karną z art. 234 kk oraz z art. 233 kk. Zasady logiki oraz doświadczenia życiowego nakazywały prezentowany tok rozumowania kategorycznie odrzucić. Brak było jakichkolwiek racjonalnych przesłanek, by w ślad za oskarżonym twierdzić, że „sprawa została zrobiona po złości”. Nie dostarczył ich w szczególności on sam. Dość ogólne twierdzenia o nieprzychylnym traktowaniu jego osoby przez administrację Aresztu i zatrudnionych w nim funkcjonariuszy nie wydawały się w tym wypadku argumentem przekonującym i wystarczającym do zmiany przedstawionej powyżej oceny.

Biorąc przedstawioną powyżej argumentację pod uwagę, w konsekwencji, odmówiono wiarygodności także zeznaniom M. S. (1).

W tym stanie rzeczy Sąd przyjął, że zachowanie oskarżonego polegające na kierowaniu pod adresem P. W. słów wulgarnych i powszechnie uznanych za obelżywe, podczas i w związku z pełnionymi przez niego obowiązkami służbowymi strażnika więziennego, wypełniło znamiona przestępstwa znieważenia funkcjonariusza publicznego, o którym mowa w art. 226 § 1 kk.

Przy wymiarze kary Sąd miał na uwadze ogólne dyrektywy jej wymiaru, w tym w szczególności społeczną szkodliwość czynu oraz stopień zawinienia sprawcy. W tym kontekście pamiętać należało, iż przedmiotem ochrony art. 226 § 1 kk jest prawidłowe funkcjonowanie instytucji państwowych i samorządowych, które realizowane jest poprzez zapewnienie poszanowania dla działających w ich imieniu funkcjonariuszy publicznych. Oznacza to, że działanie funkcjonariusza publicznego, podejmującego w ramach przysługującego państwu imperium prawną czynność służbową, korzysta ze szczególnej ochrony przed bezprawnym zakłóceniem. Jest to szczególnie istotne przy czynnościach o charakterze władczym, represyjnym czy egzekucyjnym, które z istoty swej stanowią dla obywatela szczególną dolegliwość, a przez to rodzą naturalną i zrozumiałą potrzebę obrony przed dojściem ich do skutku. O ile za w pełni akceptowalne uznać należy korzystanie w tym celu z przewidzianych prawem procedur, o tyle obrona przed działaniem państwa nie może być realizowana poprzez bezprawne oddziaływanie na reprezentującego go funkcjonariusza publicznego. Funkcjonariusz podejmujący w imieniu państwa określone czynności służbowe ma prawo do ich niezakłóconego i – co najważniejsze – bezpiecznego przeprowadzenia, nawet jeśli w odczuciu ich adresata jawią się one jako głęboko niesprawiedliwe czy krzywdzące.

Z taką też sytuacją mieliśmy do czynienia w niniejszej sprawie. Oskarżony, kontestując podejmowane wobec niego czynności kontrolne, dalece wykroczył poza nakreśloną powyżej normę. Swoją złość i frustrację z tego powodu postanowił rozładować na wykonującym je strażniku więziennym.

Wymierzając karę w niniejszej sprawie wziąć także należało pod uwagę szczególny rodzaj relacji panujących w warunkach izolacji więziennej i wynikającą z tego potrzebę zapewnienia wyższego standardu ochrony i poszanowania dla zatrudnionych tam funkcjonariuszy. Pobyt w jednostce penitencjarnej rządzony jest szeregiem regulaminów oraz norm kształtujących swego rodzaju dyscyplinę więzienną. Jedną z podstawowych i oczywistych dla każdego osadzonego jest ta, nakazująca szacunek (co najmniej deklarowany) wobec strażników więziennych. Winna ona być tym bardziej znana oskarżonemu, skoro w różnych jednostkach – jak sam twierdził – spędził 7 lat. Tym samym winien także doskonale zdawać sobie sprawę z konsekwencji jej naruszenia. Biorąc powyższe pod uwagę, za adekwatną i sprawiedliwą Sąd uznał karę 3 miesięcy pozbawienia wolności. Z uwagi na uprzednią karalność oskarżonego nie wchodziło w grę zastosowanie kar innego rodzaju (art. 37 a kk), czy też warunkowego zawieszenia wykonania kary.

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 624 § 1 kpk, przejmując je w całości na rachunek Skarbu Państwa. W chwili orzekania oskarżony wciąż był tymczasowo aresztowany, a data jego zwolnienia nie była znana.